



B.D.I.C.

NASZA

NOTRE TRAVAIL

MENSUEL

ORGANE DES TRAVAILLEURS
CHRÉTIENS POLONAIS

PRACA

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

DZIESIĄTA sesja szkoleniowa polskich syndykalistów chrześcijańskich na północy Francji. To już samo przez się piękny dorobek Polaków na odcinku pracy syndykalnej.

Ale nie to jest najważniejsze, ile było tych kursów, ilu uczestników brało w nich udział i ile wykładów było ogłoszonych.

Zebranie tych liczb, uporządkowanie ich, wyciągnięcie z nich wniosków też jest potrzebne. Będzie bowiem służyło, jako wskazówka, przy dalszej pracy na tym polu.

Najważniejsze jest to, czy ten zbiorowy wysiłek kierowników, działaczy i

P L O N

uczestników przyniósł rzeczywiście plon, na który wszyscy oczekujemy.

DOJRZAŁY pełny kłos obiecuje rolnikowi, że jego całoroczny trud będzie sownie wynagrodzony.

Na ten plon rolnik czeka długo. Dłużej, aniżeli ten, kto pracuje w przemyśle wytwarzającym produkty codziennego użytku. Ceniemy ten trud rolnika.

Osiągnięcia na polu działalności syndykalnej, wymagają jeszcze większego wysiłku dłużej trzeba czekać na trwały plon pracy syndykalnej. Wymagają one

ogromnych poświęceń, dużej konsekwencji, powiem upor. Inaczej nie byłoby żadnego wyniku.

Jeśli spojrzymy na osiągnięcia Polaków w ramach chrześcijańskich syndykatów, to napewno są one duże. Na terenie Belgji, Francji i Luksemburga widzimy przede wszystkim wzrost liczby naszych rodaków w szeregach syndykalnych. Stwierdzamy przytem, iż polscy działacze potrafią rekrutować nowych członków nie tylko wśród Polaków, ale i wśród Belgów, Francuzów czy Luksemburezyków.

Mamy też coraz więcej naszych rodaków na miejscach delegatów robotniczych w kopalniach i w innych przedsiębiorstwach.

Mamy coraz więcej Polaków w organizmach ubezpieczeń społecznych na miejscach, na które wysuwają ich syndykaty chrześcijańskie.

IEŻELI możemy się pochłubić całym szeregiem osiągnięć, osiągnięć trwałych, to dlatego, że wielu z pośród działaczy syndykalnych poświęca swój czas na solidne przygotowanie się do pełnienia trudnego ale chlubnego zadania syndykalisty.

Wśród różnych rodzajów szkolenia syndykalnego na pierwsze miejsce wybijają się tygodniowe kursy szkolenia syndykalnego, które już mają dziesięcioletnią tradycję na odcinku polskim.

Dają one obfity plon!



KRONIKA LUKSEMBURGA

Czy werbunek jest jeszcze dziś na czasie ?

Nie ma dziś organizacji, któraby nie doceniała znaczenia werbunku. Obojętne, czy to są organizacje syndykalne, czy organizacje młodzieżowe, czy też inne. Im więcej organizacja ma członków, tym jest silniejsza.

Tu w naszym kraju jest tak, że robotnicy zorganizowani w LAV i FLA, są razem wzięwszy silniejsi, jeżeli idzie o ilość członków, aniżeli chrześcijańskie związki zawodowe.

Wprawdzie po drugiej wojnie światowej syndykaty chrześcijańskie zyskały w terenie. Ale dotychczas nie udało się nam zorganizować w duchu chrześcijańskim p o ł o w y zorganizowanego świata pracy.

Skąd to wynika ?

Oczywiście, nie łatwo jest odpowiedzieć na to pytanie.

Można jednak zwrócić uwagę na jeden czynnik.

Oprócz chrześcijańskich syndykatów mamy jeszcze dwie organizacje robotnicze: „wolne związki” (związek socjalistyczny) i jeszcze bardziej „wolny” związek komunistyczny.

Obie te organizacje są naturalnie w wysokim stopniu zainteresowane w zdobywaniu nowych członków, by wzmocnić swoje szeregi. Obie bowiem

od roku 1945 po dzień dzisiejszy, wprawdzie wolno ale stale traciły przy wyborach robotniczych i głosy, i miejsc.

Dziś dotarliśmy do pewnej granicy. Osiągnęliśmy ją już w latach od 1954 — 1958.

Od tego czasu stosunek sił małej tylko uległ zmianie. Każda strona utrzymuje zdobyte pozycje i stara się je możliwie poprawić.

Poprawę tę może uzyskać oczywiście tylko ta strona, której ilość członków będzie stale wzrastała.

Fakt, że poza organizacjami chrześcijańskich syndykatów istnieją jeszcze inne organizacje jest już częściowym wyjaśnieniem, dlaczego nie widzimy wciąż jeszcze w naszych szeregach polowy świata pracy Luksemburga. Obie bowiem te organizacje również werbuja nowych członków.

Jeżeli dotarliśmy do pewnej granicy, na której każdy utrzymuje swe pozycje, należy poszukać nowych dróg i środków, by nie zadrzemać w tej postawie.

Postawa zastoju nie byłaby bowiem postępowaniem, ale cofaniem się.

Osiągnięcie wspomnianej granicy kryje więc w sobie niebezpieczeństwo.

Jedną z dwu organizacji: LAV lub FLA straci niewątpliwie w najbliższych latach na sile.

Można dziś zauważyć prądy, zmierzające do „związku jedności”.

Inne prądy można rozpoznać po tym, że pewna ilość robotników, niezadowolonych ze swych warunków pracy, usiłuje zakładać nowe organizacje robotnicze, osłabiając w ten sposób naturalnie — czy chce czy nie chce — istniejące organizacje.

Można patrząc się na to, wzruszyć tylko ramionami i uśmiechnąć się.

Nie należy jednak zapominać, że przed wielu laty (a nawet jeszcze i niedawno) chrześcijańskie syndykaty wywoływały taki uśmiech. Przepowiadano im rychły koniec.

Należałoby jednak ubolewać, gdyby znaleźli się zorganizowani w duchu chrześcijańskim działacze, którzyby chętnie widzieli jedno czy drugie z tych prądów.

„Związek jedności” nie przysporzyłby z pewnością robotnikom lepszych warunków pracy. Wiara w to byłaby całkiem fałszywa.

Stworzenie nowego syndykatu nie jest również żadnym rozwiązaniem.

Ale prądy takie istnieją.

Dlatego też należy liczyć się w najbliższych latach z możliwością przesunięć.

I właśnie w związku z tym działacze chrześcijańskich syndykatów muszą się mieć na baczności.

Nie można ustawicznie trwać w postawie wyczekiwania.

Musimy potrafić werbować coraz to nowych członków, musimy szkolić coraz to nowych działaczy i to działaczy chrześcijańskich nawskroś, uformowanych w duchu chrześcijańskim. Bowiem problem całego świata pracy, problem każdego pojedynczego robotnika i każdej rodziny robotniczej może być rozwiązany jedynie w oparciu o chrześcijańskie zasady społeczne.

Nie tu nie potrafią zrobić „dobrze” pomyślane rady działaczy LAV.

Marc.

NOWE PŁYTY CHÓRU „ŚLĄSK” 33 obrotowe

No: L. 0153 Na płycie tej nagrane są następujące piosenki: IDA GORALE: HANUCOS TAM W LESIE: TRZYSTA BUCZKÓW: HAN DALEKO: DZBAN: LINKA: KOŁYSANKA: IDZIE GÓRNIK: NA KOPALNI: FRONCEK: POD MOIM OKIENKIEM: DZIADEK:

No: L. 0244 Na płycie tej nagrane są następujące piosenki: HEJ TY WISŁO: JASIU, CZEMU NIE ORZESZ: KULAŁO SIĘ, KULAŁO: KOŁYSANKA OPOLSKA: SMYKÓWKA: GDYBYM TO JA MIAŁA: HEJ KOŁO CIESZYNA: ZACHODZI SŁONECZKO: STARZYK:

No: L. 0245 Na płycie tej nagrane są następujące piosenki: SZŁA DZIEWIECZKA: DZIÓBKA DAJ: BYŁA BABULENKA: USNIJ ZE MI USNIJ: KARLIK: HEJ MADZIAR: MARYS, MARYS: ZALOTNICE I SWIAT: RZY KONCZEK: ŁAWECZKA:

Cena każdej płyty N.FR. 22,25 wraz z przesyłką.

Za granicą dolarów 4.50.

Zamówienia i należności prosimy przysyłać na adres:

„LIBELLA”

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

12, rue Saint Louis en l'Île — PARIS IV.

Metro: Sully Morland. Telefon: DANton 51-09: No. konta poczt. CCP PARIS 5651-50

Tydzień Społeczny w Grenoble

„Tydzień Społeczny” — po francusku: „Semaine Sociale” — jest instytucją dobrze znaną nie tylko we Francji, ale i zagranicą.

W dniu 12 lipca została otwarta 47 sesja tego „Tygodnia”.

CO TO JEST?

Te „Tygodnie Społeczne” niektórzy lubią nazywać „Wędrownym Uniwersytetem”.

Jest on „wędrowny” gdyż nie ma on stałej siedziby. Co rok zostaje wybrane inne miasto, do którego zjeżdżają się słuchacze z całej Francji przede wszystkim, ale i z wielu innych krajów.

W zeszłym roku odbywał się na zachodnim krańcu Francji. W tym roku wybrał sobie na miejsce tygodniowego pobytu Grenoble, położone już niedaleko Szwajcarii.

Taka tygodniowa sesja tego wędrownego Uniwersytetu jest wyznaczana zawsze w lecie. Jest to bowiem okres czasu, kiedy najwięcej ludzi ma wolny od pracy czas, z którego decyduje się urwać jeden tydzień, byle tylko wysłuchać wykładów w specjalistów, wziąć udział w dyskusjach, które odbywają się w czasie wolnym od wykładów w „grupach pracy”, studujących jakiś specjalne zagadnienie, związane swoim tematem z wykładami.

Wykłady są utrzymane na wysokim poziomie. Są wygłaszane przeważnie przez profesorów uniwersyteckich. Dlatego właśnie niektórzy lubią mówić o „uniwersytecie wędrownym”.

O CZYM SIĘ TAM MÓWI?

W szkole lub na uniwersytecie jest stały program, który rok po roku uczniowie lub studenci muszą przerabiać, przejść po kolei wszystkie lata tego programu i potem zdać egzamin.

Tutaj, na tym „wędrownym uniwersytecie” jest inaczej. Nie ma stałego programu, któryby się powtarzało rok rocznie. Tak, jak wędruje on z jednego miasta do innego, tak samo wędruje on od jednego zagadnienia do drugiego. Co rok jest wybrany przez kierowników tego uniwersytetu wędrownego nauk społecznych jakiś inny, nowy, ciekawy, aktualny temat.

Wystarczy przypomnieć, iż w roku zeszłym centralnym zagadnieniem tygodnia społecznego była sprawa „Rozwoju narodów we wspólnocie ludzkiej”.

W roku 1937 omawiano zagadnienie zagrożenia jednostki ludzkiej przez systemy totalitarne, co było specjalnie aktualne w okresie wznoszenia się gwiazdy Hitlera, Mussoliniego i Stalina.

W tym roku za główny przedmiot wszelkich wykładów, prac w grupach pracy, zwanych „carrefours” zostało wybrane: „Socjalizacja a jednostka ludzka”.

SOCJALIZACJA I SOCJALIZM

Niektórzy mieszają te dwa słowa, które bynajmniej nie znaczą wcale tego samego.

Socjalizm jest ruchem politycznym, który w wielu krajach przekształcił się w partję polityczną. Socjalizacja jest jednym z punktów jego programu, ale bynajmniej nie jedynym jego punktem. A jeśli idzie o „socjalizację”, to wiele innych ruchów społecznych i politycznych oraz wiele innych partii umieszcza ten punkt w swoim programie.

Zapamiętajmy więc sobie, iż nie należy uważać, że socjalizacja i socjalizm — to jest jedno i to samo.

I teraz z kolei przejdźmy do zorientowania się, co to jest „socjalizacja”.

Weźmy trochę przykładów.

Z pewnością jeszcze wiele osób pamięta te czasy, kiedy choroba w domu stawała się przyczyną nieraz nędzy całej rodziny. Jeżeli zachorowało dziecko, trzeba było wydawać duże sumy na lekarza i na lekarstwa. Normalny budżet domowy nie wytrzymywał takiego wydatku. Trzeba było się zapożyczyć, albo nie dojeść, nie ubrać się, a lekarza i lekarstwa opłacić.

A nie daj Boże, jak ojciec ciężko się rozchorował. Tylko wydatki, a żadnego dopływu pieniędzy.

Z czasem zostały zorganizowane dobrowolne „kasy chorych”, później obowiązkowe. Ryzyko choroby — wzamian za stałą opłatę, potrącaną z zarobku wszystkich pracowników — przeszło na specjalną instytucję, na ubezpieczalnię społeczne.

Weźmy inny przykład — kształcenie dzieci.

Dawniej tylko zamożni rodzice mogli posyłać swe dzieci do szkół.

Teraz państwo i gminy biorą koszty nauki na siebie i zapewniają ponadto pokrycie nawet kosztów utrzymania zdolniejszym i pracowitym uczniom.

Podobnie dzieje się na odcinku budowy mieszkań.

Widzimy więc, że następuje tu jakby przejście na siebie przez państwo, przez gminę lub przez specjalny organizm samorządowy, jakim jest np. ubezpieczalnia społeczna, — tych kłopotów i trosk, które dawniej ciążyły tylko na jednostce lub na rodzinie.

Ta socjalizacja postępuje naprzód. Jej założeniem, jej celem jest niesienie pomocy jednostkom i rodzinom wtedy, gdy one same nie są w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb swoich i swojej rodziny.

SOCJALIZACJA I USTRÓJ TOTALITARNY

Są takie ustroje, w których to dążenie do socjalizacji przybiera skrajne formy. Oto dąży się do tego, aby państwo przejęło na siebie wszystkie kłopoty i troski jednostki. Naturalnie państwo nie chce zrobić tego za darmo i chce wzamian zato przejąć i wszystkie prawa jednostki, przede wszystkim jej uprawnienia rodzicielskie.

Wtedy dochodzi do tego, iż cały ustrój polityczny nie ma prawa myśleć i działać swobodnie, musi być tylko małym trybem w wielkiej maszynie państwowej.

NIEBEZPIECZEŃSTWA SOCJALIZACJI

Wskazaliśmy wyżej na jedno z niebezpieczeństw socjalizacji przesadnej.

Ale są i inne niebezpieczeństwa „socjalizacji” nawet wówczas, gdy nie przybiorą swej krańcowej formy.

Wraz z „socjalizacją” zwiększa się „biurokracja”, mnożą się ustawy, dekrety, regulaminy. Człowiek staje się „numerem” dla urzędnika skarbowego czy dla pracownika ubezpieczalni społecznej.

Co więcej, sami „zainteresowani” przestają się „interesować” tymi różnymi instytucjami społecznymi i państwowymi, w których przecież mają prawo uczestniczyć, wybierać swoich przedstawicieli, wpływać na kierunek ich działalności.

Jakie są dobre skutki socjalizacji?

Jakie są jej niebezpieczeństwa dla jednostki ludzkiej i dla życia rodzinnego?

Jak tych niebezpieczeństw uniknąć?

Oto zagadnienia, nad którymi zastanawiali się wykładowcy i uczestnicy 47-ego Tygodnia Społecznego w Grenoble.

KRONIKA FRANCJI

Dodatkowe Pensje w Górnictwie

Dodatkowa pensja dla górników weszła już w stadium realizacji. W pierwszej połowie lipca, b. górnicy którzy ukończyli 60 lat otrzymali pierwsze zaliczki na poczet tej pensji. Obecnie, zarządy kopalń przygotowują listę wdów które w najbliższych dniach również otrzymają pierwsze zaliczki.

RADA ADMINISTRACYJNA

Pisaliśmy już iż dodatkowa pensja będzie zarządzana przez Radę Administracyjną, składającą się z 9 przedstawicieli pracodawców oraz 9 przedstawicieli pracowników. Konstytucyjne zebranie tej rady odbyło się dnia 29 czerwca br. w Paryżu, na którym wybrano prowizoryczny zarząd.

Zarząd ten ma jako pierwsze zadanie opracowanie statutu oraz regulaminu Kasy CARCOM, jak również zorganizowanie sekretariatu dla likwidacji wszelkich spraw związanych z funkcjonowaniem Kasy.

Dla informacji podajemy iż z ramienia CFTC do Rady Administracyjnej wchodzi:

Tytularni:

Joseph SAUTY, sekretarz Generalny
Marcel BONNET (Lotaryngia)
Jean BARTHELEMY (Provence)

Zastępcy:

Edmund STOCKI (P. de C.)
Remy SCHWERER (Lotaryngia)
Maurice DUPERET (Blanzy).

Po zaakceptowaniu regulaminu przez Radę administracyjną, będziemy mogli podać bliższe informacje co do warunków przyznania dodatkowej pensji b. górnikom którzy nie ukończyli jeszcze 60 lat życia.

KTO MA PRAWO DO ZALICZKI?

Zaliczki wypłacono w lipcu tym górnikom którzy ukończyli 60 lat życia do 31 grudnia 1959 r. Ci co ukończyli 60 lat życia pomiędzy 1 stycznia i 30 czerwca 1960, otrzymają zaliczki w końcu roku.

Pensjonowani zamieszkali w miejscowości gdzie ukończyli karierę górniczą, otrzymali zaliczki na miejscu, za po-

średnictwem grup kopalnianych, natomiast ci co wyjechali do innych miejscowości, zdala od kopalń, otrzymają zaliczki przekazem pocztowym.

Jako podstawa do zaliczki służy uprawnienie pensjonowanego do mieszkania kopalnianego lub do świadczeń mieszkaniowych w gotówce jeżeli pensjonowany mieszka w domu prywatnym — czyli że zaliczki otrzymają:

a) b. górnicy w wieku lat 60, którzy przepracowali co najmniej 30 lat w górnictwie,

b) b. górnicy w wieku lat 60, którzy

przepracowali od 15 do 29 lat w górnictwie a którzy opuścili kopalnie w wieku pensyjnym (55 lat).

A więc górnik który ma od 15 do 29 lat pracy w górnictwie lecz który opuścił kopalnię przed 55 rokiem życia, zaliczki takiej nie otrzyma, bowiem w obecnym stanie rzeczy, nie ma on prawa do dodatkowej pensji.

Te same warunki posłużą do przyznania pensji wdowom po b. górnikach!

Przypominamy iż pensje dodatkowe liczą się od chwili kiedy górnik jest pełnoletni (21 lat życia).

TABELA PENSJI GÓRNICZYCH

wypłacanych przez Caisse Autonome des Mineurs

Poniżej podajemy tabelę pensji stałości w górnictwie, obowiązującej od 1 Marca 1960. Pensje wdowie wynoszą 50 proc. pensji górniczej dlatego chcąc uzyskać stawkę wdowią należy daną rubrykę podzielić przez 2.

TABELA PENSJI

Lata pracy	Stawki za lata pracy dokonane całkowicie	
	Na powierzchni	Na dole
15	1.393,50	1.518,92
16	1.486,40	1.629,09
17	1.579,30	1.740,39
18	1.672,20	1.852,80
19	1.765,10	1.966,32
20	1.858,00	2.080,96
21	1.950,90	2.196,71
22	2.043,80	2.313,58
23	2.136,70	2.431,56
24	2.229,60	2.550,66
25	2.322,50	2.670,88
26	2.415,40	2.792,20
27	2.508,30	2.914,64
28	2.601,20	3.038,20
29	2.694,10	3.126,87
30	2.787,00	3.288,66
31	2.879,90	3.415,56
32	2.972,80	3.543,58
33	3.065,70	3.672,71
34	3.158,60	3.802,95
35	3.251,50	3.934,32
36	3.344,40	4.066,79
37	3.437,30	4.200,38

	38	39	40	41	42	43	44
	3.530,20	3.623,10	3.716,00	3.808,90	3.901,80	3.994,70	4.087,60
	4.335,09	4.470,91	4.607,84	4.745,89	4.885,05	5.025,33	5.166,73

Wdowy których mężowie zmarli na skutek choroby lub jako inwalidzi a którzy przepracowali od 3 do 14 lat w górnictwie:

Lata pracy	Stawki za lata pracy dokonane całkowicie	
	Na powierzchni	Na dole
3	94,47	96,17
4	125,96	128,98
5	157,45	162,17
6	188,94	195,74
7	220,43	229,69
8	251,92	264,01
9	283,41	298,71
10	314,90	333,79
11	346,39	369,25
12	377,88	405,09
13	409,37	441,30
14	440,86	477,89

Miesięczny dodatek dla sierot do lat 16 wynosił: 84,05 NF. Stawka ta jest podwójna dla sieroty z ojca i matki.

Zasiłek pośmiertny po górniku wypłacany przez Kasy Chorych: 829,20 NF. Dodatek za każde dziecko poniżej lat 16 — 115,55 NF.

S I Ł A K U P N A

Czekaliśmy albo nawet jeszcze czekamy z niecierpliwością na wakacje.

Ale chyba z największą niecierpliwością na nadejście wakacji czekał rząd.

Ruch rewindykacyjny wzmógł się bowiem w ostatnich tygodniach przed wakacjami znacznie. Przejawił się on w szeregu strajków, które wykazały znaczny stopień napięcia i świadczą o poważnym zaognieniu się sytuacji na odcinku socjalnym.

Niektóre koła chcą wytłumaczyć to tym, że po nieudanej konferencji na szczycie, C.G.T. ma swobodniejsze ręce, że poprzednio trudno było występować tej organizacji ostrzej, gdy jednocześnie „u szczytu” następowało zbliżenie między przywódcami światowymi komunizmu i rządem francuskim.

Jeżeli rzeczywiście mogło to mieć pewien wpływ na pewnego rodzaju zawieszenie broni, to świadczyłoby najlepiej, tam, gdzie wiąże się syndykaty z partią, interesy pracowników stają się mniej ważne od rozgrywek politycznych.

Ale wydaje się, że takie ujęcie sprawy byłoby zbyt wielkim uproszczeniem zagadnienia. Tak wielkim, że napewno sama istota sprawy nie znalazłaby właściwego wytłumaczenia.

Istotną przyczyną rosnącego niezadowolenia wśród klasy robotniczej, jest wyraźne obniżenie się siły kupna rodzin robotniczych.

Pomimo wyraźnej poprawy na odcinku finansowym, nie widać tej poprawy na odcinku towarowym. Frank nowy utrzymuje swój kurs na jednym poziomie na rynkach zagranicznych. Ale jednocześnie obserwujemy wzrost cen towarów na rynku wewnętrznym.

Każdy, kto przyjedzie z zagranicy, podkreśla z naciskiem, że we Francji jest bardzo drogo.

Nic więc dziwnego, że my tu na miejscu odczuwamy coraz wyraźniej, że nasz normalny zarobek tygodniowy czy miesięczny nie pozwala nam na utrzymanie takiego poziomu życia, jaki mieliśmy dwa czy trzy lata temu.

Urządowy Instytut statystyki i studiów ekonomicznych ogłosił niedawno dane co do tego, jaka jest siła kupna rodzin we Francji.

Z tego zestawienia wynika jasno, że w stosunku do tego, jak było w roku 1957, siła kupna na dzień 1 kwietnia ogromnie się obniżyła.

Wiemy, że od 1957 roku był cały szereg podwyżek dla pracowników. Pomimo tych podwyżek, pomimo większej ilości franków w portmonetce naszych matek, te franki nie pozwalają na kupienie tej samej ilości towaru, jaki za taką samą ilość godzin pracy można było nabyć w roku 1957. Ten urządowy instytut ocenia, że osoba samotna musiała obniżyć swój poziom życia od roku 1957 o 33 procent. Jeżeli zaś idzie o rodziny, to ten poziom obniżył się o 6 proc.

Jest to obniżka bardzo duża. Trzeba pamiętać, że to tak stale trzeba sobie odmawiać wielu rzeczy, na które jeszcze trzy lata temu można było sobie pozwolić.

Ponieważ w międzyczasie były podwyżki zarobków, więc znaczy to, że ceny wzrosły o wiele więcej, niżeli o te 6 proc. Chodzi tu o to, że dochody rodzinne wprawdzie wzrosły w ilości franków, ale mimo to za tę zwiększoną ilość franków nie można dostać tej samej ilości towarów.

Ten właśnie stale zmniejszający się poziom życia, ta zmniejszająca się siła kupna zarobku robotniczego przyczynia się do zaognienia sytuacji na odcinku socjalnym.

Wakacje wpłynęły na to, że akcja rewindykacyjna straciła na sile. Ale sama przyczyna tego zagadnienia nie została przez to usunięta.

Jeśli koła rządowe nie potrafią jej usunąć, należy się spodziewać, iż akcja rewindykacyjna przybierze bardzo ostre formy.

L. R.

OBNIŻENIE SIĘ WSKAŹNIKA KOSZTÓW ŻYCIA

Cena 179 artykułów, umieszczonych na liście tych towarów, które służą za podstawę do obliczania kosztów życia, obniżyła się trochę w czerwcu.

W maju wskaźnik ten wynosił: 122,73.
W czerwcu wynosi on 122,25.

Gdyby w czerwcu przekroczył ten wskaźnik 122,45, to automatycznie musiałyby spowodować podwyżkę S.M.I.G., to jest salaire minimum interprofessionnel garanti.

W czerwcu zwykle następuje obniżka produktów sezonowych: owoców i jarzyn. Mimo to niewiele brakowało do tego, aby ten punkt graniczny, to jest 122,45 był przekroczony. Dlatego rząd był zmuszony obniżyć jakiś artykuł, na którego cenę mógł bezpośrednio wpłynąć a który jest na liście tych 179 artykułów.

Jak wiemy, rząd obniżył cenę gazu. Gdyby był tego nie uczynił, wskaźnik cen życia przekroczyłby punkt krytyczny, gdyż wynosiłby 122,47.

Tak więc ci sami, którzy poddawali krytyce podobne posunięcia poprzednich rządów, musieli uciec się do takich samych metod, które nie stoją wcale w zgodzie z zasadą liberalnej polityki gospodarczej.

HUMOR KRAJOWY

- Ile Pan wydaje?
- 5.000 złotych na miesiąc.
- To gdzie Pan pracuje?
- Na kolei.
- To tam tyle płacą?
- Nie, zarabiam 2.000 złotych.
- A reszta?
- Dokładam.
- A od kiedy Pan nie wymawia r ?

HANDEL ZAGRANICZNY

Sfery gospodarcze zaniepokojone są zmniejszeniem się wymiany handlowej z zagranicą.

Wskazuje się przede wszystkim na obniżenie się eksportu samochodów, co od razu odbija się ujemnie nie tylko na fabrykach samochodowym, ale na całym szeregu innych gałęzi przemysłu, pracującego dla samochodów.

Również i import artykułów zagranicznych uległ zmniejszeniu.

Naturalnie sam fakt zmniejszenia się importu nie jest rzeczą niebezpieczną dla gospodarki krajowej. Może jednak świadczyć o tym, że tempo produkcji francuskiej ulega zmniejszeniu i nie ma zapotrzebowania na artykuły zagraniczne, których nie znajduje się w kraju, a które są niezbędne do produkcji, np. różne artykuły chemiczne, surowiec do produkcji plastików, wełna, specjalne rodzaje metali, maszyny.

Ministerstwo Finansów ogłosiło dane statystyczne, które, zdaniem ośrodków rządowych, mają wpłynąć uspokajająco.

Według tych danych import zagraniczny zmniejszył się, jeśli idzie o produkty rolne i naftę, gdyż rynek wewnętrzny był w stanie pokryć w większym stopniu, aniżeli dotychczas, zapotrzebowanie wewnętrzne. Natomiast produkty zagraniczne, których brak w kraju, a które służą do dalszej produkcji, są sprowadzane w większej ilości, niżeli w latach ubiegłych.

Zdaniem Ministerstwa Finansów nie ma żadnych podstaw do obaw o zmniejszenie się tempa działalności gospodarczej.

UCZĘSZCZAJ PILNIE

NA ZEBRANIA SYNDYKALNE!

POLAK NA OBCZYŻNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

O problemie robotników zwolnionych na skutek zamknięcia kopalń

Trudności kopalniane nie są wyłączną sprawą Belgii. Ostatnio bawiła w kraju 14-osobowa delegacja parlamentarzystów angielskich, która pod patronatem Najwyższej Władzy złożyła wizytę w basenie Borinage, najbardziej dotkniętym kryzysem węglowym, celem przestudiowania istniejącej tam sytuacji.

Podczas obrad toczących się w Mons p. I. Liegiest udzielił im następujących wyjaśnień, które doskonale naświetlają całą sytuację:

Redukcja personelu i jej skutki

Walońska Rada Ekonomiczna opublikowała w I. kwartale br. cyfry, dotyczące personelu zatrudnionego w basenach Centre, Borinage, Liège i Charleroi, z których wynika, że na rok 1963 przewiduje się zatrudnienie tylko dla 44.000 robotników, czyli o 52.000 mniej niż w roku 1958. Jasno z tego wynika, że ta znaczna redukcja personelu pociągnie za sobą również pozbawienie pracy obsługi technicznej i administracyjnej oraz dostawców kopalnianych.

Baseny Borinage i Centre opierają całą swoją działalność wyłącznie na węglu, który zresztą uczynił Belgię bogatą. Zbytecznym jest tu wyjaśnianie powodów, które zmieniły całkowicie rynek źródeł energii, ponieważ te same zjawiska występują wszędzie, choć w Belgii są one bardziej złożone ze względu na wysoką cenę tutejszego węgla.

Ciężkie warunki pracy

Dla belgijskich górników fakt stracenia pracy w kopalni nie jest zasadniczo dramatem, gdyż pokłady węgla są trudne do eksploatacji na skutek wąskich żył, nieodpowiedniej głębokości i dużej obecności gazów, wody oraz gorąca.

Trudności te rzucające na ogólne podniesienie stopy życiowej i zmniejszenie się przyrostu naturalnego ludności spowodowały w rezultacie to, że Belgia musiała ubiegać się o pomoc robotników z zagranicy, których sprowadzono w wielkiej ilości do kraju. I tak np. personel dołowy w kopalniach okręgu Centre liczył pod koniec 1957 r. 10.000 cudzoziemców na 5.000 Belgów, w Charleroi 21.000 cudzoziemców na 7.000 Belgów, a w okręgu Liège 15.000 cudzoziemców na 6.000 Belgów.

Większość tych cudzoziemców uzyskała już prawo osiedlenia się na stałe w Belgii. Kopalnictwo stanowi również poważny problem dla zdrowia belgijskich górników. Z dniem 31. 12. 1959 r. liczba pensjonowa-

nych inwalidów w okręgu Borinage, Centre, Charleroi, Liège i Campine wynosiła 31.729 osób, co wobec 112.000 górników pracujących stanowi około 27 proc.

Z drugiej strony górnicy którzy utrzymują się przy zdrowiu, nie mają zapewnionej pracy w każdy dzień. Ostatnio np. na 81 kopalń czynnych w basenach południowych, 52 szyby nie pracowały od 2-12 dni miesięcznie.

Wobec tych trudności łatwiej jest znaleźć argumenty, któreby przekonały górników o konieczności umieszczenia się w nowych gałęziach przemysłu, które mu się nadarzają, niż tych którzy żyją głównie z jego działalności zawodowej.

Zastępcze miejsca pracy

Zasadniczym problemem który się tu wylania, jest sprawa zastępczych miejsc pracy. Minęły już czasy, kiedy tkackie belgijscy niszczyli maszyny tkackie sprowadzane z Anglii. Niemożliwym jest dziś zatrzymanie postępu technicznego i nie można pozwolić sobie na wysadzanie w powietrze rafinerii nafty czy niszczenie rurociągów z gazem naturalnym. Ale jednak górnicy mają prawo do postawienia kilku małych żądań, a mianowicie:

40-godzinny tydzień pracy!

1) Aby podzielić się pracą, górnicy żądają 8-godzinnego dnia pracy w 5-dniowym tygodniu. Ponieważ górnicy mają 1 dzień wypoczynku za każde 11 dni pracy, wystarczyłoby przyznać w miesiącu tylko 2 dni odpoczynku. Na to odpowiada się oczywiście, że to jest niemożliwe i każde się im nie pracować przez 4 dni w miesiącu.

Stworzyć zawczasu dość zastępczych miejsc pracy

Jeżeli górnicy nie upierają się specjalnie przy swej niebezpiecznej pracy, to nie oznacza to, że nie chcą oni pracować gdzie indziej. Chcą oni pracować i pragną przystosować się do takiej działalności wytwórczej, która zastąpi obecny przemysł górniczy. Walońska Rada Ekonomiczna podaje, że dla okręgu Borinage sprawa zastępczych miejsc pracy przedstawia się następująco:

Powstanie nowych przedsiębiorstw stworzyło 140 nowych miejsc pracy.

Ilość nowych miejsc pracy, na którą można rozsądnie liczyć w 1962 r., wynosi 1550 miejsc.

Ilość nowych miejsc pracy powstała na skutek rozszerzenia się przedsiębiorstw już istniejących, wynosi 150 miejsc.

W sumie daje to 1840 nowych miejsc pracy, co wobec 17.000 górników, którzy mają być pozbawieni pracy do 1963 r., jest liczbą nader niewystarczającą.

Wskazaniem by było, aby dla zapobieżenia temu brakowi nowych miejsc pracy, tak CECA jak i Rząd uczynili wszystko dla zdobycia zastępczych źródeł pracy i to w wystarczającej ilości nie tylko dla okręgu Borinage czy Centre, ale dla wszystkich innych basenów, które padły lub jeszcze padną ofiarą uzdrowienia panującej sytuacji w kopalnictwie.

Współdziałanie

wszystkich czynników odpowiedzialnych!

CECA przyznaje pomoc górnikom objętym readaptacją. Górnicy ze swej strony są bardzo zobowiązani za tę pomoc, ale wolą oni jednak mieć pracę. Ubolewają oni, że w obecnej strukturze belgijskiego kopalnictwa, nie przestrzega się polityki wspólnego działania. Każdy właściciel kopalni walczy aż do ostatniej chwili o utrzymanie swojej kopalni w biegu, aby następnie po przekroczeniu tej granicy możliwości zwolnić cały swój personel, zdając go na łaskę i niełaskę wszystkich trudności, które na nich spadają. Za to wszystko nie należy obarczać odpowiedzialnością jednostki, ale wszystkich, tak właścicieli kopalń jak i zmieniające się rządy, CECA, OECE oraz robotnicze organizacje syndykalne, z których nikt nie potrafił przewidzieć w okresie przystosowywania się do Wspólnego Rynku tej rewolucji, która począwszy od 1958 r. dokonuje się na rynku źródeł energii.

Niektóre możliwości produkcji zasadniczej mogą być jeszcze uratowane. Jak najszybciej należy więc powziąć środki wspólnego działania, aby uniknąć częściowego bezrobocia, które obciąża cenę kosztu wydobycia oraz aby zapewnić w ten sposób upłynnienie produktów pozostałych jeszcze kopalni.

Dlatego też należy życzyć sobie z całego serca takiej nowej struktury, która pozwoliłaby skoordynować politykę węglową z ogólną polityką energetyczną.

DOWIEDZIAŁ SIĘ

— Gospodarzu, a gdzie tu mieszka Kuba Kozik?

— A dyć kiele Józka Gajdy.

— A gdzież mieszka Józek Gajda?

— A dyć kiele Kuby Kozika.

— Do licha! A gdzie oni obaj mieszkają?

— Kiele siebie.

Programowość i ekspansja ekonomiczna

W ciągu ostatnich kilku miesięcy przedstawiciele patronów i pracowników kilkakrotnie konfrontowali swoje punkty widzenia na strukturę gospodarczą naszego kraju.

BRAKI

Każdy zdaje sobie doskonale sprawę z ważności tego problemu. Dane ekonomiczne wykazują, że nasz przemysł jest bardzo czuły na zastój gospodarczy, bardziej czuły aniżeli inne kraje Wspólnego Rynku. Gdy w innych krajach produkcja i zatrudnienie pracowników utrzymywało się na tym samym poziomie, u nas już zaczął się ostatni kryzys. Zamówienia zmniejszały się a personel zwalniano częściowo a później całkowicie. Niektóre przedsiębiorstwa musiały zamknąć swe bramy.

Z drugiej strony, okazuje się, że w ramach Wspólnego Rynku nastąpiło wprawdzie u nas zwiększenie się produktywności, ale w mniejszym stopniu, aniżeli gdzieindziej. Jeśli nawet nasza produkcja ogólna zwiększyła się, nastąpiło to jednak również w mniejszym stopniu, aniżeli w innych krajach. W roku 1959 było wprawdzie aż 210.000 bezrobotnych a w tym roku 130.000. Bezrobocie więc zmniejszyło się. Tym niemniej jest ono znaczne w porównaniu do ilości pracowników zatrudnionych. Zatrudnienie pracowników nie wzrasta tak jak w innych krajach, gdzie ta sprawa doznała znacznej poprawy. Nasze bezrobocie zostało wywołane dzięki przeprowadzonej racjonalizacji przemysłu. Jednak nie zdołano stworzyć ilości nowych miejsc pracy w tym stopniu, jak to było przewidziane przez protokół w sprawie zwiększenia produktywności.

TRZEBA SZUKAĆ ŚRODKÓW ZARADCZYCH

Te wszystkie stwierdzenia, jak i inne, które trzeba by tu dołączyć, wskazują na to, że trzeba bardzo poważnie przystąpić do ponownego przestudiowania — i to w jaknajkrótszym czasie — struktury naszego przemysłu i pomocy, jakiej trzeba udzielić tym gałęziom przemysłu, które wchodzą w zakres Wspólnego Rynku.

W następstwie takich rozważań, podczas Kongresu Urzędu Belgijskiego dla zwiększenia Produktywności zaproponowano w końcu 1959 roku utworzenie

Narodowego Komitetu Ekspansji Ekonomicznej. W czasie wspólnych rozmów, jakie miały miejsce między przedstawicielami pracowników w maju bieżącego roku, postanowiono zwrócić się ponownie do rządu, aby przyspieszono stworzenie Narodowego Komitetu Ekspansji Ekonomicznej, który to organizm rząd miał już zamiar powołać. Organizacje patronów i robotników zobowiązały się przygotować projekt statutu, któryby regulował funkcjonowanie tego nowego organizmu.

Chcąc połączyć akcję tego Komitetu z istniejącym już Biurem Programowości, te same organizacje zwracają się do rządu o to, aby rozszerzyć skład istniejącego Biura Programowości i w ten sposób nadać mu charakter naprawdę ogólnokrajowy.

DAWNIEJ A DZISIAJ

W przeszłości patroni położyli główny nacisk na poszukiwania, jak zwiększyć

produktywność, i żądali większego dynamizmu wewnątrz przedsiębiorstwa. Było to słuszne. Ale nie mieli oni racji, kiedy odrzucili żądanie organizacji pracowniczych, aby od razu rozpatrzyć plan ekspansji ekonomicznej a to celem stworzenia nowych miejsc pracy.

Teraz — wszyscy są zdecydowani na to, aby uzależnić jakby plan programowości ekonomicznej od planu programowości socjalnej, wynikającego z ugody, zawartej 11 maja.

Syndykaty Chrześcijańskie chcą w tej akcji wziąć czynny udział i przyspieszyć zarówno ulepszenia w ramach istniejących przedsiębiorstw jak i stworzenie nowych przedsiębiorstw. Ta decyzja z pewnością będzie przyjęta z zadowoleniem przez licznych górników, którzy w Liege, w Centre i w zagłębiu Borinage są zwolnieni lub mają być zwolnieni. Mogą oni liczyć na pełne poparcie ze strony C.S.C.

G. Sauvage.

Czy czerwone mrówki uratują włoskie zabytki ?

Po drugiej wojnie światowej pojawiły się w Europie południowej wielkie „białe mrówki”. Jak się okazało, nie były to mrówki, ale o wiele od nich groźniejsze termyty, owady żyjące gromadnie jak pszczoły i mrówki, mające przedziwnie celową organizację w tych swoich termitiach czyli kopcach, które w Afryce dochodzą do czterometrowej wysokości.

Termyty są niezwykle żarłoczne, a żywią się celulozą, która stanowi główny składnik każdego rodzaju drewna, niektórych gatunków papieru i innych materiałów pochodzenia roślinnego. Termit jest wrogiem bardzo podstępny, bo niespostrzeżenie wprowadza się do budynków, chowa się starannie i draży drewno od środka, nie ukazując otworków na zewnątrz ani nie wysypuje pyłu drzewnego itp. oznak zniszczenia. I oto pewnego dnia, na pozór zdrowa belka lub mebel rozsypuje się w proch, lub cały budynek zaczyna się walić. Termyty żyją i mnożą się tylko w ciepłym klimacie. Ostatnio pojawiły się też w południowej Francji.

Toteż kiedy w r. 1946 zauważono termyty w zbiorach watykańskich, natychmiast wydano im walkę i wygrano ją. Ale niedługo potem pojawiły się w sławnej katedrze św. Marka w Wenecji, lecz i tu udało się je wytepić, ale tymczasem zniszczyły kilka innych zabytków o konstrukcji drewnianej, w których obecność niszczycieli spostrzeżono za późno. Wnet pojawiły się termyty też w pałacu dożów weneckich i tu już walka z nimi okazała się bardzo trudna. Co więcej znaleziono je w Rzymie i to w zupełnie nowych budynkach, gdzie naprawdę nie mogą dać rady konstruk-

com żelazo-betonowym, ale meble i drewniane części budowli zgrzyły na pył.

W roku 1952 w całych Włoszech podniesiono alarm, bo stwierdzono, iż termyty, zawleczone przez statki z Afryki, są już wrogiem bardzo groźnym.

Prasa doniosła, że zagrożone są przez nie takie cenne zabytki w Rzymie jak termy Dioklecjana, Pałac Wenecki (z jego balkonu w r. 1940 Mussolini ogłosił przystąpienie Włoch do wojny), jak galeria w Villa Corsini oraz zabytkowe budowle wzdłuż sławnej Via Appia. Znowu pojawiły się termyty w Watykanie, we Florencji w głośnej galerii Pitti, w starej bibliotece w Lucca a nawet w Katanii na Sycylii.

Rząd włoski utworzył specjalną komisję do walki z termitami, która z kolei zaczęła studiowanie rozmaitych metod ich niszczenia. Środki chemiczne okazały się skuteczne na krótką metę. Wobec tego uczeni zaproponowali sprowadzenie z Afryki pewnego gatunku czerwonych mrówek, które są nieubłaganym wrogiem termitów. Teraz zaczęło się sprowadzanie całych trylionów tych mrówek do walki z trylionami termitów. (Trylion jest to tysiąc bilionów czyli milion milionów! Pisze się go: 1.000.000.000.000).

Czy czerwone mrówki wygrają tę walkę — zobaczymy. Nie jest jednak wykluczone, że w razie ich zwycięstwa trzeba będzie znów zastanowić się, jak się pozbyć tych obrońców. Są mniej groźne od termitów, ale mogą być też mało przyjemnymi towarzyszami człowieka w codziennym życiu.

T O I O W O

Ponad 6 kilometrów w głąb ziemi

Człowiek stara się nie tylko wznosić ponad ziemię i sięgać swymi sztucznymi planetami w przestrzenie międzyplanetarne, a nawet w okolice słońca, ale także wierci skorupę ziemską, aby zbadać tajemnice jej budowy i dotrzeć tam, gdzie staje się ona mniej twarda i gdzie, jak przypuszczają uczeni geologowie, mamy już do czynienia z graniczną, przejściową warstwą między skorupą a miękkim, może płynnym jądrem globu.

W Stanach Zjednoczonych powstała przy Akademii Nauk Ścisłych osobna komisja, która ma prowadzić bardzo głębokie wiercenia w celach naukowych. Jej plany są bardzo ambitne, bo chcą oni sięgnąć ponad 6.000 metrów w głąb ziemi, wierząc w dnie morskim na wielkich głębokościach w dwu punktach: na Oceanie Spokojnym, koło wysp Cliperton, na przeciw wybrzeża meksykańskiego, oraz na Atlantyku północnym, niedaleko od wybrzeży portorykańskich.

WIERCENIA NA DNIE OCEANÓW

Dlaczego te wiercenia robi się na dnie oceanów? Z dwu powodów, po pierwsze na wielkiej głębokości morskiej, około 5.000 metrów, odpada już konieczność wiercenia na długości równej głębokości oceanu w tym miejscu; po drugie, i to jest ważniejsze, stwierdzono, że pod oceanami owa warstwa graniczna u dołu skorupy ziemskiej leży znacznie płycej niż pod lądem.

Amerykański projekt ma być realizowany w dwu etapach. Najpierw trzeba przewiercić około 700 m. stosunko-

wo miękkiego dna oceanu, a dopiero potem dobrać się do leżącej pod nim warstwy twardych skał. Wiercenia prowadzi się ze specjalnie do tego celu przystosowanego statku, który jest zakotwiczony na wielkiej głębokości o wyciągach prawie 5 km. Wierci się świdrami diamentowymi, osadzonymi na końcu rury opuszczanej ze statku na tę olbrzymią głębokość. Następcza to olbrzymie trudności techniczne, gdyż przy takiej długości rury wiertniczej, jest ona nie tylko zupełnie giętka, ale może się też jak lina zwinąć w pętle. Każde zerwanie się tej długiej rury kosztuje wielkie sumy, bo trzeba wyciągać część zerwaną, montować nowe świdry, na nowo opuszczać na dno oceanu i w otwór nawiercony, przy czym nigdy nie ma pewności, czy się rura znowu nie zerwie lub nie zwinie. Tą rurą wydobywa się na powierzchnię próbki odwierconych pokładów dla zbadania ich składu i odczytania historii geologicznej naszej ziemi. Wiercenie twardej skały pod osadowym dnem oceanu następczy jeszcze większych trudności technicznych.

NOWE METODY GŁĘBOKICH WIERCEN

Najgłębsze szyby naftowe na świecie mają głębokość zaledwie około 2000 m. Dotychczas wiercono je w ten sposób, że na końcu rury wiertniczej umieszczano świdry i kręcono tą rurą na powierzchni ziemi. Rura wgrzyza się wiertłem w dno szybu i nią wyciąga się do góry wywiercony materiał. Świdry stosowane do twardych skał są zwykle diamentowe. Toteż do badań na dnie oceanów przez głębokie wiercenia zmobilizowano około 50.000 karatów diamentów przemysłowych, dożywanych w kopalniach Afryki Południowej.

GŁĘBOKIE WIERCENIA

Ale jak obracać z powierzchni ziemi czy też morza rurę długą na kilka kilometrów, która nie jest należycie sztywna. Jeden z uczonych powiedział, że 15 kilometrów takiej rury wiertniczej to

jakby 20 metrów drucika o grubości jednej dwusetnej części milimetra. Czy takim drucikiem, obracany na jednym końcu można wiele nawiercić nawet w maśle?

Dlatego ostatnio stosuje się inną metodę wiercenia. Oto na końcu rury umieszcza się turbo-świdry, obracany bardzo szybko turbinką, umieszczoną nad świdrem, do której tłoczy się wodę lub muł z dna szybu. Przy wierceniach na dnie morza ta metoda byłaby najbardziej praktyczna ze względu na duże ilości wody do dyspozycji. Można też stosować jeszcze inne metody, jak palenie i topienie skał w wysokiej temperaturze, jak serie wybuchów itp. Amerykanie będą stosowali świdry turbiniowe opatrzone w wiertła diamentowe.

Nawiasem należałoby wspomnieć, że na Kamczatce Rosjanie prowadzą wiercenia próbne do głębokości 3.000 m, ale mają one cel raczej praktyczny dla poszukiwań metali i ropy, ale i one dadzą zapewne bogaty materiał doświadczalny.

Wiek i praca

Przed kilku tygodniami przeszedł w stan spoczynku najbardziej niezwykle pracownik. Jest nim 92-letni Maxwell Dickson, żyjący w Anglii, który przez ostatnie 25 lat pracował w wielkiej firmie sprzedającej przybory do sprzątnia, jak szczotki, proszki do czyszczenia itp. Pracował zaś jako sprzedawca wędrowny, chodząc od domu do domu i bardzo rzadko używając autobusu nawet w drodze do pracy i w drodze powrotnej.

Do opuszczenia ostatniej pracy zmusił go nieszczęśliwy wypadek, gdyż upadł i poważnie naruszył sobie kość biodrową, tak iż nie może wiele chodzić. Gdyby nie to, zapewne pracowałby dalej.

Gdy obejmował swą ostatnią posadę, był już emerytem liczącym 67 lat i miał za sobą ponad 48 lat pracy u dekoratora, pracując przeważnie na drabinie. Dickson ma świetną pamięć i jeszcze wiele energii, którą zużywa majsterkując w domu i pracując w ogródku.

OGŁOSZENIA I REKLAMY

1. Tu się wyrzywa zęby i golenie Panów.
2. Aniela i Klara Hopsztyckie — meble starożytne.
3. Starsza pani sprzedaje kanapę, na której gotowa coś stracić.